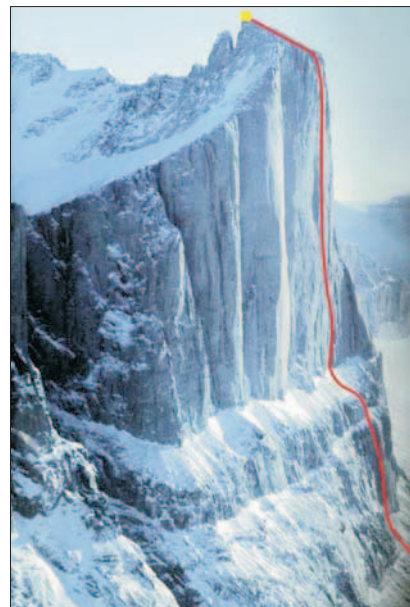


GŁOS SENIORA

u Jerzego Surdela w Bożej Woli odbyło się zebranie kapituły „Exploratorów” Festiwalu Filmów Górskich w Łodzi. Obecni byli m.in. Prezydent miasta Łodzi, a także prezes PZA, Janusz Onyszkiewicz. Organizatorami Festiwalu, wciąż pełnymi entuzjazmu, są Zbigniew Łuczak i Jacek Sikora. ● Zgodnie z decyzją Międzynarodowej Komisji Alpinizmu Narciarskiego, w roku przyszłym mistrzostwa Europy w skialpinizmie odbędą się w górach Słowacji. Powiadomił o tym naszych kolegów prezes ISMC, Jordi Colomer. ● Na internetowej stronie Festiwalu Filmów Górskich w Trento z radością zobaczyłem, że film Darka Zaluskiego „Przypadki pani Ani” znalazł uznanie ze strony Jury i został nagrodzony wyróżnieniem. Grand Prix otrzymał film Francuza Jacquesa Perrina „Le peuple migrateur”, opowiadający o wędrówkach ptaków. W składzie Jury byli m.in. Patrick Berhault z Francji i Josef Šimunek ze Słowacji. (Roman Gołędowski) ● Jak podały „Nepal News”, ośmiu alpinistów pod wodzą Kena Noguchiego zniosło z Everestu 2,1 tony śmieci, które będą przewiezione do Japonii i Korei i tam wystawione, jako naocznienie tego, co grozi Himalajom. W rejonie Przełęczy Południowej pochowano znalezione tam ciała Szerpy i alpinisty hinduskiego. Paru członków wyprawy weszło na Lhotse. Koszt całej operacji: 400.000\$. ● Serdeczne gratulacje kierujemy do szwedzkiego małżeństwa Tiny i Thomasa Sjögren. 29 maja 2002 dotarli oni razem na Biegun Północny, 1 lutego 2002 byli na Biegunie Południowym (obie wędrówki w pełnej autonomii), a 26 maja 1999 na Everesticie, zaliczyli więc tzw. Trzy Bieguny – jako pierwsze małżeństwo, Tina zaś jako pierwsza kobieta. Trzy Bieguny ma już za sobą 14 osób, z których 5 skompletowało także Koronę Ziemi. (Eberhard Jurgalski, Lörrach) ● Nepal poluzował a Sikkim usztywnił. Pod naciskiem religijnych fundamentalistów władze tego kraju postanowiły zamknąć dla wypraw kilka gór lokalnie uznawanych za święte. Jest wśród nich główny szczyt Kangchen-dzongi, którego sacrum, jak pamiętamy, pierwszy zdobywcy uszanowali.

LUDZKIE SPRAWY

● W dniach 17–19 maja 2002 w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie odbył się doroczny przegląd filmów im. Wandy Rutkiewicz, tym razem poświęcony 10. rocznicy jej śmierci. Bardzo ciekawą prelekcję „rodzinną” wygłosił młodszy brat Wandy, Michał Blaszkiewicz. Wśród gości byli m.in. prezes PZA, Janusz Onyszkiewicz oraz niezawodny Lech Wróblewski. „Głos Seniora” przypomniał smutną rocznicę publikując 9 numer „Biblioteczki Historycznej GS” pt. „Wanda Rutkiewicz – to już dziesięć lat”. ● W naszym letnim domu w Les Praz gościem mojego syna Andrzeja, znawcy i miłośnika Azji, był następca tronu Bhutanu, książę Dasho Jigme Khesar Namgyak Wangchuck. Zwiedził on Chamonix i był na Aiguille du Midi, wszędzie budząc sensację. (Teddy Wowkonowicz) ● 21 maja w holu Politechniki Wrocławskiej odbyło się otwarcie wystawy biograficznej „Andrzeja Zawada – życie z pasją”, przygotowanej przez Annę Milewską i prezentowanej uprzednio w Trójmieście i w galerii kawiarni Nowy Świat w Warszawie. Otwarcie połączone było z pogadankami (Anna Milewska, Bogdan Jankowski) i projekcjami filmów. ● Amerykański „Climbing” wydał numer specjalny „Super 7”. Zaprezentowano w nim sylwetkę Wojtka Kurtyki, „ostatniego wielkiego amatora” i „wizjonera”. Tekst wypełnia całą stronę, zdjęcie „Voytkka” zrobił Kaszlikowski. (Władysław Janowski, Filadelfia) ● Maciej Popko chwali sobie treningi na sztucznej ścianie. W ostatni weekend maja w skałkach prowadził na „Spadających Gwiazdach”, które 45 lat temu, w r. 1956, jako pierwszy przeszedł klasycznie (autorzy drogi chwytały się haków). ● W Trento począwszy od tegorocznej 50. edycji festiwalu postanowiono obok Grand Prix za najlepszy film przyznawać także Złotą Gencjanę „alpinistice roku”. Jako pierwszy to wysokie wyróżnienie otrzymał Walerij Babanow, w styczniu we Francji nagrodzony prestiżowym „Złotym Czekanem” (GS 1/02 i GG 5/02, 6 V). W trakcie galowego wieczoru 4 maja nagrodę wręczyła alpinistka wdowa po Hermanie Buhlu. ● W okresie Sylwestra wiele pisano o zaginięciu w Tatrach dwojga członków PKG, Gosi Dłużewskiej i Piotra Ciesielskiego (GG 1/02). Jak ostatnio poinformowali Rodzice Piotra, 17 maja w trakcie wspólnej akcji poszukiwawczej TOPR i HS, ratownicy znaleźli ciała obojga zaginionych w żlebie nad Doliną Łataną, gdzie wycofując się w zawierusze spadli zapewne w lawinę. Dwojka była dobrze wyekwipowana, bez zarzutu też było jej postępowanie w sytuacji nagłego załamania się pogody. 7 czerwca Piotrek i Gosia spoczną razem na Cmentarzu Bródnowskim. ● W wychodzącym w Petersburgu magazynie „E” (redaktor Sergiej Szibajew) ukazał się ostatnio przekład rozdziału z książki Wiktora Ostrowskiego, opowiadający o wejściu na Dych Tau w r. 1935. Ponieważ materiał nie został opatrzony notą o jego autorze, chciałbym ten brak nadrobić w internecie. Życiorys tego wielkiego alpinisty i pisarza jest mi niezłe znany, czytałem bowiem jego książki „W skale i w lodzie” oraz „Wyżej niż kondory”. (Aleksandr Jelkow, Moskwa) ● Wojtek Świącicki wraz z małżonką przysłali nam pozdrowienia z Pragi (czeskiej, nie tej za Wisłą) – ze spóźnionej o 25 lat podróży poślubnej po Europie. „Uwolnienie się od obowiązków społecznych – dodał Wojtek – sprawiło, że doba ma teraz 30 godzin.” Dziękujemy za pamięć i zastanawiamy się, co rzucić, żeby czas zaczął płynąć wolniej. ● Miło nam odnotować, że z dniem 30 maja na redagowanej przez Franci Savenca słowenskiej stronie www.planid.org pojawił się ilustrowany zdjęciami treściami biogram Wandy Rutkiewicz „Ob deseti obletnici smrti”, opracowany na podstawie naszej „Biblioteczki Historycznej” nr 9. Hvala lepa, Franci!



Realizując program „Rosyjska Droga”, 27 maja zespół pod wodzą Aleksandra Odincowa zakończył wejście 1500-metrową ścianą Great Sail Peak (Wielki Zagiel – zdjęcie obok) na Ziemi Baffina. Walerij Rozow wykonał ze szczytu skok spadochronowy typu BASE. (www.mountain.ru)

NEPAL – WIOSNA „REKORDÓW”

Wiosenny sezon w Himalajach zapowiadał się słabo i był rzeczywiście słabszy, niż w poprzednie lata, choć wydarzeń „prasowych” przyniósł wiele. Pogoda dała alpinistom szansę, pod względem liczebności i bojowości przodowały ekipy rosyjskie, ukraińskie, kazaskie. Everest oblegano kilkanaście wypraw, a dzień 16 maja zapisał się jako rekordowy w całym sezonie: na wysokości 8848 m stanęły 54 osoby. Ładny sukces odnieśli Szwajcarzy w 50-lecie wyprawy Edurada Wyss-Dunanta, która przecierała szlak na Everest od południa (do 8550 m – szczegóły GG 4/02). Ekipą kierował nasz genewski przyjaciel, Stéphane Schaffter (49), a na szczyt wszedł m.in. Yves Lambert (41), syn bohatera z r. 1952. Pięknym dniem był też 24 maja: „una giornata bellissima, zero vento” – wołał ze szczytu Simone Moro. 25 maja nadal sypały się wejścia. W grupie National Geographic był Peter Hillary, agencja Alpine Ascent wprowadziła 9 alpinistów i 8 Szerpów. Ania Czerwińska nie jest już rekordzistką wieku Everestu: miejsce to zajęła Japonka Tamae Watanabe (63 1/2 roku), siedemdziesiąta dama na szczycie, zaś męski rekord 17 maja poprawił Japończyk Tomiyasu Ishikawa (65 1/2 roku). Podobno Włoch Mario Curnis (24 maja) jest jeszcze starszy, ale to wymaga sprawdzenia. Natomiast nie powiedła się śmiała próba przesunięcia wieku męskiego ponad 70 lat: Al Hanna (71) zrezygnował powyżej obozu IV, czyli i tak bardzo wysoko. Swoją zeszłoroczny rekord liczby wejść na Mount Everest Apa Szerpa (41) podniósł do 12, zapowiedział jednak, że nie zamierza więcej kusić losu, zwłaszcza, że rodzina też jest temu przeciwna.

Wejść na Cho Oyu było, jak zwykle, wiele (15 wypraw!). Zdobyli go m.in. wspólnie ojciec z synem: słynny japoński narciarz Yuichiro Miura (1970 zjazd z Przełęczy Południowej) z 32-letnim Gotem. Yuichiro ma 69 lat i 6 miesięcy i jest najstarszym do tej pory człowiekiem, który stał na 8-tysięczniku. Szczęściło się też ekipom na innych kolosach. Najwcześniejszy, bo 21 kwietnia, padł Manaslu, na którego czubku stanął dawny partner Kurtyki, Australijczyk Andrew Lock oraz (z 2 Szerpami) 48-letni bliźniacy Jon i Sven Gangdalowie z Norwegii (16 maja Lock wszedł nadto samotnie na Lhotse – swój 9. ośmiotysięcznik). Dość wcześnie poddała się też Annapurna. W dniach 4–6 maja szczyt osiągnęły zespoły koreański (kierownik plus 2 Szerpów) i wojskowy indyjski (4 żołnierzy i 3 Szerpów – szerzej GG 5/02, 8 V). Wejściem 5 V Anglik Alan Hinkes zaliczył swój 12. ośmiotysięcznik. Wchodzono na Shisha Pangmę (m.in. 8 Rosjan, Sergiej Bogomołow dwukrotnie), wyjątkowo ludno bywało na Lhotse. 14 maja weszli na nią 3 Finowie a także 9 członków (prawie cały skład) wyprawy z Petersburga. 16 i 17 maja wyprawa z Iranu wprowadziła na

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200205.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

Lhotse 12 Irańczyków i 3 Szerpów. 18 maja warunki były już złe, ale nie dla Ukraińców. Szczyt osiągnęli Władimir Leontiew, Władimir Pestrykow i Władysław Terzyl (jego 11. ośmiotysięcznik, wszystkie bez tlenu). 14 i 15 maja w dość kiepskiej pogodzie na szczyt Kangchendzöngi weszła (bez tlenu) wyprawa kazaska – w sumie 7 osób, w tym Denis Urubko, 13 i 14 maja szczyt zaliczyli bardzo doświadczeni Czesi, Radek Jaroš (38) i Martin Minařík (35).

Kiedyś nasze omówienia sezonów obracały się wokół pierwszych wejść na trudne szczyty, odkrywania nowych ścian, wytyczania nowych dróg, podnoszenia barier technicznych – dzisiaj rekordy dotyczą liczby zdobytych szczytów, wieku everestowców, stanu zdrowia, stosunków rodzinnych (dziadek z wnuczką)... Cóż, czasy się zmieniły, niekoniecznie na lepsze. Ale i miniona wiosna ma pewne osiągnięcia sportowe. Koreańczycy Park Jun Hun i Kang Yeon Ryoung poprowadzili nową drogę południowo-wschodnią ścianą Shisha Pangmy – między drogami Štremfelja z r. 1989 i Kurtyki z 1990. Zespół słoweńsko-amerykański przeszedł 2/3 ściany Nuptse (GG 4/02, 19 IV), szkoda że tylko do połączenia z drogą angielską (wyżej warunki były zbyt niebezpieczne). Nie ma wiadomości od Słoweńców na ścianie Kumbhakarny (Jannu), podobnie jak o zespołach na paru innych niższych szczytach. Bask Alberto Iñurrategui i Francuz Jean-Christophe Lafaille zrobili pierwsze powtórzenie drogi Loretana granią Annapurny przez szczyty wschodni (8010 m) i centralny (8051 m), a 33-letni Alberto zdobył tym samym swój czternasty 8-tysięcznik i jako dziesiąty z kolei alpinista skompletował Koronę Himalajów (por. GG 5/02, 24 V). Mimo bardzo dużej aktywności grup, nieszczęśliwych wypadków było zaledwie parę, jeden niestety na wyprawie polskiej. Być może tę statystykę zepsuje wyjaśnienie losów załogi helikoptera, który przerzucił 6 Szerpów z bazy pod Makalu i zginął 30 maja. Nasz przegląd to oczywiście tylko wybór zdarzeń, całość sezonu znajdzie podsumowanie na poważniejszych łamach – może w „Taterniku” – po zebraniu i zweryfikowaniu kompletu danych.

Jożef Nyka

MAKALU 2002

Wyprawa na piątą górę świata kierowana przez Piotra Pustelnika zakończyła się dość gorzkim sukcesem. W pogodny czwartek 16 maja na szczyt weszli najpierw Piotr, a w dwie godziny po nim Słowak Martin Gablík i Portugalczyk Gonzalo Velez. Martin jest drugim Słowakiem na tym niełatwym szczycie. Pustelnik powiększył liczbę swoich 8-tysięczników do 11. Gorycz płynie stąd, że w trakcie przygotowywania wejścia, na wysokości 7200 m zmarł podczas biwaku amerykański członek wyprawy, David D. Caughron, od lat zaprzyjaźniony z Polakami (szczególnie GG 5/02, 6 V). W skład wyprawy wchodził nadto m.in. Anna Czerwińska, Darek Załuski, Ryszard Pawłowski, dwaj Włosi, dwaj Amerykanie oraz Słowacy Vladimir Štrba i Peter Frankovič. Lekarzem był Piotr Klepacz. 16 maja był też na Makalu dniem sukcesu innych wypraw. O godz. 10 stanęli na nim Hiszpanie Carlos Pauner i Eburne Pasabán oraz Włosi Silvio Mondinelli i Mario Merelli, a także Szwajcarzy Jakob Reichen i weteran Norbert Joos, partner Loretana z wschodniej grani Annapurny (obecnie 11 ośmiotysięczników). Hiszpańska wyprawa Al filo de lo imposible atakowała Makalu filarem francuskim, na którym – jak twierdzi Sebastián Álvaro – przebiła się przez główne trudności, szczytu jednak nie zdołała osiągnąć.

W NEPALU JESZCZE ŁATWIEJ

Wydarzenia w Azji środkowej powodują spadek zainteresowania górami tej części świata, co najboleśniej odczuwa Nepal. Trzeba przyznać, że dla ożywienia sektora turystyki kraj ten robi, co może – otwierane są coraz to nowe szczyty, spada wysokość opłat, gazety nepalskie informują o setkach zabitych maoistów. Z dniem 7 maja weszły w życie nowe regulacje wyprawowe, wnoszące dalsze złagodzenia. Po uiszczeniu 25.000 \$ pozwolenie na zaatakowanie Everestu drogą normalną może obecnie uzyskać każdy alpinista, bez potrzeby dołączenia się do grupy. Dla dwójki pozwolenie kosztuje 40.000\$, a dla trójki 48.000, dla czwórki 56.000 itd. Do ubiegania się o permit nie jest już potrzebna rekomendacja klubu, jednak wiek petenta (co zapowiadaliśmy) nie może być niższy, aniżeli 16 lat. Promesy zezwoleń można uzyskać po opłaceniu 5% wysokości royality, opłaty ekologiczne obejmują cały kraj i wynoszą od 500–4000\$, w zależności od rangi obiektu. Płace dla personelu lokalnego ustalono w wysokości: dla sirdara 400 rs dziennie, dla Szerpów wspinających się 350 rs, dla tragarzy 300 rs. Rewolucyjny charakter ma zniesienie dotychczasowego podziału na 4 sezony: odtąd w górach Nepalu można się wspinać przez cały rok. Zauważmy, że znika dzięki temu niezgodna z międzynarodową zasadą zimy kalendarzowej urzędowa zima nepalska (1 XII – 28 II), wykorzystywana do robienia „lewych” wyników zimowych

w piękne z reguły dni późnej jesieni, czyli przed 20 grudnia (np. tzw. pierwsze wejście zimowe Ja-pończyków na Dhaulagiri). (jn)

„MOST” W WARSZAWIE

Polskę odwiedził Jan Philipp czyli Janek Mostowski. Nie widzieliśmy go dawno, ale gdyby nie siwa czupryna, wyglądał jak gdyby wracał spod zimowego Matterhornu (ze Zbyszkiem Jurkowskim i Andrzejem Nowackim). Mieszka w San Francisco, do gór ma dosyć daleko, mimo to często w nich bywa – latem z liną, w zimie na nartach (do podchodzenia używa nowoczesnych karpli). Bliskie kontakty utrzymuje z mieszkającym pod granicą kanadyjską Rysiem Berbeką, który z okien domu widzi Mount Baker (3285 m). Dzięki internetowi „widuje się” też z innymi naszymi kolegami, mieszkającymi w USA. Rozpytywał o krajowych przyjaciół z dawnych lat, niestety na wiele pytań odpowiedzią było milczenie. Był na koncercie swego bratanka Jacka Kleyffa, pogawędził z Maćkiem Popką, parę miłych godzin spędził przy kawie ze Staszkiem Kulińskim – razem wspinali się w Tatrach, razem stali na Noszaku w r. 1960. Ponieważ czasu na spotkania i telefony miał niewiele, prosi o przekazanie wszystkim serdecznych pozdrowień i zapewnień o żywej pamięci. Kiedy znowu odwiedzi Polskę? – „Jest jeszcze tyle ciekawych zakątków świata, które chciałbym zobaczyć...”

RAZ JESZCZE ACONCAGUA

W mojej poprzedniej notatce (GS 4/02) opowiedziałem o swoim spotkaniu z „dachem Ameryki”, czytelników naszej gazetki zainteresuje jednak także mój towarzysz z wyprawy, kolega ze Speleoklubu Warszawskiego, Bogusław Zalewski. Liczy on sobie wiosen 67 (ur. 1935) a przy próbie wejścia na Aconcaguę osiągnął wysokość 6800 m (więcej niż połowę Canaletty), zaś dwa dni wcześniej – schron Independencia (6400 m). Zawrócił ze względu na spóźnioną porę dnia. W tempie, jakim szedł, mógł szczyt osiągnąć wieczorem – czego rozsądnie wolał uniknąć. Myślę, że na jego decyzję wpłynęło również to, co działo się ze mną. Podczas zejścia zgubił się w ciemnościach i zabiwakował na wysokości 6000–6200 m. Rano został znaleziony i o własnych siłach zszedł do „Berlina”. Był wyczerpany ale bez żadnych odmrożeń – Gdyby wejście rozpoczął z punktu wyższego, niż Berliner Hütte, dotarłby łatwo do celu. Obecnie jest chyba jednym z najstarszych Polaków, którym udało się osiągnąć taką wysokość, nie mówiąc już o zaliczeniu bez szwanku 6-tysięcznego biwaku. Ciekawostką jest również to, że Boguś przyszedł z górami rozpoczął po przejściu na emeryturę, zapisując się na kurs w naszym klubie. Poza Tatrami, w ciągu kilku lat wszedł m.in. na Mont Blanc, Matterhorn (granią włoską) i Elbrus. Przekonałem się, że jest w górach bardzo twardym i sprawnym partnerem. Jako człowiek skromny, sam by o swoich wejściach nie napisał, dlatego go w tym wyręczam.

Andrzej Kurowski

WYPRAWY PRZED NAMI

- W końcu maja 2002 w Alaska Range wyjechała sportowa ekipa PZA w składzie Jacek Fluder, Janusz Gołąb, Stanisław Piecuch, Grzegorz Skorek, Maciej Ciesielski i Jakub Radziejowski. Pierwsza czwórka myśli o nowej drodze w 1000- do 1500-metrowych urwiskach Moose's Tooth (3150 m) czy Bear's Tooth (3070 m), Jakub i Maciej planują wspinaczki na innych ścianach, ew. wejście na Mount Huntington (3751 m). W lipcu na Ziemię Baffina chciałby wyjechać polski zespół wspinaczkowy: Krzysztof Belczyński, Michał Bulik (jako fotograf) i Marcin Tomaszewski. Więcej w GG 5/02. (*Grzegorz Głazek*). ● 15 lutego 2003 trzej alpinści i przewodnicy włoscy wyruszą w pieszy marsz grzbietem Himalajów, z Sikkimu aż po lodowiec Baltoro w Karakorum. Na trasie 5000 km pokonają 500.000 m różnicy wzniesień, planują wejścia na kilka 6-tysięczników i jeden 8-tysięcznik. Nazwiska niewiele nam mówią: Marco Fanchini, Alessandro Mazzeschi i Matteo Bertonchini. ● Jak w Himalajach Everest, tak w Karakorum głównym magnesem wypraw jest K2. Latem 2002 co najmniej 10 ekip chciałoby się znaleźć u jego stóp. Pięć z nich przybędzie z Hiszpanii – jedna z zamiarem przejścia dotąd nie powtórzonej drogi Kukuczki i Piotrowskiego. Panie ujawniły się na razie dwie: Christine Boskoff z USA i Hiszpanka Arceli Segarra. Jako pierwsza, działalność na K2 rozpocznie Chińsko-Pakistańska Wyprawa Przyjaźni, zorganizowana dla uczczenia jubileuszu nawiązania stosunków dyplomatycznych między oboma krajami.

W PARU SŁOWACH

- W grudniu 2001 r. obejmujący 9 czterotysięcznikowy region Jungfrau, Aletsch, Bietschhorn został uroczysto wpisany – jako pierwszy kawałek Alp – do księgi światowego dziedzictwa przyrodniczego UNESCO. Chodzi o obszar 540 km² (77% w kantonie Wallis, 23% w Bern), z czego 47% to lodowce. Słynny Aletsch (80 km², 24 km długości) jest największym lodowcem Alp, roślinie tu najstarszy w Alpach las limbowy, z drzewami przeszło 700-letnimi. Turystyce służy 20 schronisk. ● W sobotę 20 kwietnia